PR

GŁOS CHŁOPSKI

Cena numeru 3 zł

ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK, DNIA 13 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 221 (1146)

LUD FRANCUSKI PROTESTUJE

przeciw drakońskim projektom gospodarczym Reynaud'a

PARYŻ PAP. — Po trzech dniach i jednej nocy burzliwych obrad, francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt ustawy, na dający specjalne pełnomocnictwa finansowo-gospodarcze ministrowi Reynaud. Za projektem wypowiedziało się *325* deputowanych, niemal wszyscy socjaliści-, republikanie ludowi, radykali, połowa prawicowej PRL, kilku deputowanych z UDSR i t. zw. niezależni. Przeciwko projektowi wypowiedziało się 215 deputowanych w tym 183 komunistów, 16 z UDSR, 5 MRP, 2 z SFIO, 8 z progaullistowskiej akcji republikańskiej i 1 niezależny.

48 deputowanych prawicy, w czym większość gaullistów wstrzymała się od głosowania. Gaulliści głosowali zgodnie z dotychczasową praktyką, w części popierając projekt, w części zaś wypowiadając się przeciwko niemu.

Projekt ustawy przeszedł w środę pod obrady komisji finansowej Rady Republiki, zaś dyskusja na plenum rady rozpocznie się w czwartek po południu.

W postępowych kołach politycznych Paryża podkreśla się, że pomimo wniesienia szeregu poprawek do projektu ustawy, obecny *rząd Marie posiada nieograniczoną władzę finansowo - gospodarczą.*

Rząd może przeprowadzić zarówno redukcję personelu, jak i zlikwidować urzędy pod warunkiem nienaruszania statutu urzędników. Jednakże dotychczasowa praktyka notuje liczne zarządzenia rządowe, sprzeczne z tym statutem. Reynaud ma prawo dokonania „reorganizacji" przedsiębiorstw znacjonalizowanych przy czym żadne przepisy nie zabraniają ich dzierżawy.

Również w dziedzinie ubezpieczeń społecznych rząd uzyskał prawo przeprowadzenia „reorganizacji".

Jakkolwiek utrzymano formalnie uprawnienia parlamentu w dziedzinie podatkowej, to jednak w praktyce rząd może je obejść. Ma on przedłożyć w końcu roku plan reformy skarbowej, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1949 roku.

Na marginesie możliwości wzrostu podatków zwraca się uwagę, że spowoduje to za sobą dalszą zwyżkę cen, zmniejszając równocześnie zdolność nabywczą mas pracujących.

PARYŻ PAP. — W okręgu paryskim pracownicy gazowni La Villette, Cornillon oraz Issy Les-Moulineaux, zrzeszeni w CGT, w Force Ouvrière oraz w chrześcijańskich związkach zawodowych przeprowadzili strajk protestacyjny. Związki zawodowe przemysłu chemicznego okręgu paryskiego uchwaliły rezolucję protestacyjną.

Unia Związków Zawodowych drobnych kupców i przemysłowców okręgu paryskiego wezwała swoich członków do ‚zaciekłej obrony swych warunków egzystencji".

W Marsylii zastrajkowali pracownicy gazowni i elektrowni oraz personel przedsiębiorstw budowlanych. W Lyonie personel garbarni lyońskiej przerwał pracę na godzinę. Górnicy w St. Etienne, na znak protestu, przeprowadzili przerwę w pracy. Akcja protestacyjna robotników objęła również departamenty Cher, Sarthe, Basses-Alpes i Meurthe-et Moselle. W licznych fabrykach północnej Francji przerwano również pracę.

Rozmowy w Moskwie

Jeszcze jedno spotkanie przedstawicieli państw zachodnich z ministrem Mołotowem — odbędzie się w dniu dzisiejszym na Kremlu

PARYŻ PAP. — Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman oświadczył prasie, że ma nadzieję, iż milczenie otaczające obecnie rozmowy moskiewskie zostanie rychło przerwane.

Dodał on, że milczenie to było konieczne, by nie zakłócać rozmów między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich a przedstawicielami ZSRR.

Agencja France Presse podała w środę wieczorem, że potrzebne będzie jeszcze jedno spotkanie w Moskwie zanim można będzie ogłosić komunikat o przeprowadzonych rozmowach.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że rządy trzech mocarstw zachodnich przekazały już swym przedstawicielom w Moskwie swe uwagi, dotyczące ich raportów na temat poniedziałkowego spotkania z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

Londyńskie koła poinformowane sądzą, że dalszych rozmów można oczekiwać w przeciągu dwóch najbliższych dni.

Również w depeszy z Moskwy agencja Reutera twierdzi, że czwarte spotkanie z ministrem Mołotowem nastąpi albo w środę wieczorem, albo w czwartek.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera komunikuje z Moskwy, że w ambasadzie amerykańskiej odbyła się w środę po południu konferencja przedstawicieli mocarstw zachodnich, biorących udział w naradach z ministrem Mołotowem.

Zdaniem kół anglosaskich, przedstawiciele mocarstw zachodnich omawiali nowe instrukcje, otrzymane od odnośnych rządów.

Według tych samych kół, *następne spotkanie z ministrem Mołotowem odbędzie się najprawdopodobniej w czwartek.*

Radziecki projekt konwencji dunajskiej

przyjęty na konferencji w Belgradzie

BELGRAD PAP. — W dniu wczorajszym na konferencji dunajskiej odrzucone zostały poprawki USA większością głosów wszystkich krajów naddunajskich — przeciwko głosom USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Następnie odbyło się głosowanie nad radzieckim projektem wstępu do konwencji. Projekt radziecki został uchwalony głosami przedstawicieli wszystkich krajów naddunajskich. Delegaci USA i Francji głosowali przeciwko, delegat Wielkiej Brytanii wstrzymał się od głosowania.

Kongres faszystów w USA

NOWY JORK PAP. — W prasie amerykańskiej minął na ogół bez echa odbyty niedawno w Kalifornii zjazd tzw. **„międzynarodowego ruchu moralnego dozbrojenia"** istniejącej od lat międzynarodowej organizacji reakcyjnej o nie określonych publicznie celach. Korespondent pisma „The Nation" podaje jednak na temat tego zjazdu rewelacyjne szczegóły.

W zjeździe uczestniczyło ponad 200 delegatów z 23 krajów, reprezentujących arystokrację i finansjerę międzynarodową. Niezwykle znaczące są nazwiska niektórych uczestników zjazdu. Obecni tam byli m. in za aprobatą generała Mac Arthura, przedstawiciele arystokracji i plutokracji japońskiej: b. ambasador Japonii w Waszyngtonie — Horinouchi, dyrektor banku japońskiego — Tsuruhara i wysłannicy znanej rodziny bankierskiej Mitsui, będącej potęgą w życiu gospodarczym i politycznym swego kraju. Niemców — za zgodą generała Clay'a reprezentowali burmistrz Essen dr Gustaw Heinemann, heski minister wychowania dr Erwin Stein, przewodniczący parlamentu bawarskiego dr Michael Horlacher i baronowa Elisabeth Butlenberg, przewodnicząca katolickiej organizacji dobroczynnej w Monachium Należy podkreślić przy sposobności, że członkiem „ruchu moralnego dozbrojenia był swego czasu gen. Ludendorff,

Po obradach w Kalifornii uczestników zjazdu podejmował w Waszyngtonie administrator planu Marshalla — Paul Hoffman, a sekretarz stanu Marshall wziął udział w obiedzie na ich cześć.

Arabowie odrzucają propozycje pokojowe

— złożone przez rząd Izraela. Prasa arabska agituje za wznowieniem wojny

KAIR PAP. — *Państwa arabskie jednomyślnie odrzuciły propozycje pokojowe ministra spraw zagranicznych Izraela — Shertoka.* Decyzja państw arabskich uzasadniona jest faktem, że nie uznały one państwa żydowskiego.

TEL AVIV PAP. — Sytuacja w Palestynie jest ciągle naprężona. Prasa arabska wszczęła kampanię za wznowieniem walk w Palestynie. Pisma arabskie dowodzą, że zachodzi konieczność zmobilizowania wszystkich sił arabskich, ażeby oprzeć się niebezpieczeństwu, rzekomo grożącemu im ze strony sił żydowskich. „Musimy prowadzić wojnę na śmierć i życie" — stwierdza dziennik „Abnidal". Inne pisma podkreślają, że przywódcy arabscy winni bardziej energicznie przeprowadzić reorganizację sił arabskich.

Bernadotte przeprowadził rozmowę z gubernatorem Jerozolimy, który oświadczył mu, że najprostszą drogą do rozwiązania trudności w Jerozolimie byłoby polecenie Rady Bezpieczeństwa wycofania Legionu Arabskiego, albowiem jest rzeczą oczywistą, że *państwa arabskie bezprawnie zaatakowały państwo Izrael*

TEL AVIV PAP. — Rzecznik rządu Izraela oświadczył, że żądania Bernadotte'a, według których wojska żydowskie miałyby ewakuować miejscowości Ajanujul i Tirbet Bueria oraz wzgórze dominujące nad drogą Latrun — Ramallah, są niesłuszne, albowiem wojska żydowskie zajęły te miejscowości przed zawieszeniem broni.

Rzecznik dodał, że wojskowe władze żydowskie pozwoliły 400 mieszkańcom arabskim powrócić do wymienionych miejscowości.

TEL AVIV PAP. — Agencja Reutera donosi, że Bernadotte udał się do Haify, skąd wyjedzie do Szwecji.

LONDYN PAP — Jak donosi agencja Reutera z Jerozolimy, noc z wtorku na środę była najbardziej niespokojna od czasu zawieszenia broni. Bez przerwy trwała kanonada artylerii i krabinów maszynowych. Przypuszcza się, że **walki odbywały się w okolicach starego miasta.**

Pułkownik Frank Belegey, szef grupy amerykańskich obserwatorów w Jerozolimie, odleciał do Stanów Zjednoczonych **celem złożenia raportu Radzie Bezpieczeństwa na temat rozejmu w Jerozolimie.**

Zarządzenia antyrobotnicze we Włoszech

RZYM PAP. — Zatwierdzone ostatnio przez rząd posunięcia gospodarcze i socjalne wywołały żywe protesty w kołach pracowników, których interesom i prawom zagraża w coraz większym stopniu polityka redukcji, a jednocześnie polityka uprzywilejowania klas posiadających.

Na łamach „Unita" ukazał się artykuł di Vittorio, stwierdzający, że *nowy program rządowy został opracowany pod wpływem przemysłowców, którzy wyrazili swe poglądy w liście otwartym do premiera de Gasperi.* Di Vittorio wzywa pracowników wszystkich ugrupowań do wzmocnienia jedności *w celu przygotowania energicznego oporu przeciwko ofensywie pracodawców i rządu.*

Prasa prawicowa w dalszym ciągu pisze z entuzjazmem o korzyściach jakie stały się udziałem wielkich przemysłowców i obszarników. Minister przemysłu Lombardo (prawicowy socjal-demokrata) oznajmił, że aby przeprowadzić sanację przemysłu konieczne jest... zwolnienie poważnej ilości robotników. W ten sposób minister prawicowo - socjal - demokratyczny podzielił poglądy konfederacji przemysłowców. Również Saragat zaaprobował zarządzenia rady ministrów.

RZYM PAP. — We środę wybuchł tu strajk służby hotelowej w setkach hoteli, obsługujących turystów. Strajkują również kelnerzy, restauracji hotelowych. Inne restauracje i kawiarnie są na razie otwarte, ale ich pracownicy naradzają się nad kwestią, czy mają się przyłączyć do strajku swych kolegów hotelowych, którzy domagają się podwyżki płac.

Okrucieństwa Holendrów w Indonezji

HAGA PAP. — Dziennik „Vaarheid" twierdzi, że władze holenderskie usiłują wszelkimi sposobami nie dopuścić do opublikowania wyników *dochodzenia w sprawie masakry wielu tysięcy mieszkańców południowego Celebesu.* Dziennik przypomina, że jeszcze rok temu, minister kolonii odpowiadając na interpelacje deputowanych komunistycznych, obiecał przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie. Parlament i naród holenderski dotychczas jednak oczekuje napróżno wyników tego śledztwa.

Tow. Wiesław-Gomułka zwiedził Wystawę Ziem Odzyskanych

W dniu 10 bm. przybył do Wrocławia z Solic-Zdroju wicepremier i minister Z. O. tow. Władysław Gomułka-Wiesław i w towarzystwie wojewody śląskiego Piastowskiego oraz wicekomisarza Rządu dla Spraw Wystawy, inż. Kuli zwiedził Wystawę Z O.

Tow. Wiesław z wielkim zainteresowaniem zwiedzał poszczególne pawilony, poświęcając wiele uwagi wystawionym eksponatom i wykresom ilustrującym osiągnięcia gospodarcze na Ziemiach Odzyskanych.

Szwecja ogranicza handel z USA

NOWY JORK. PAP. — „Journal of Commerce" podaje, że Szwecja zmniejsza swe zakupy w Stanach Zjednoczonych. W ciągu ostatnich kilku lat eksport amerykański do Szwecji był znacznie wyższy od poziomu przedwojennego. *Ostatnia decyzja Szwecji jest gorzką pigułką dla eksporterów amerykańskich i niektórych wielkich firm szwedzkich, ciągnących zyski ze wzmożonego importu towarów amerykańskich.*

Młodzież grecka do młodzieży całego świata

Czwarty dzień obrad światowej konferencji młodzieży pracującej — w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Czwarty dzień obrad Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, które toczyły się pod przewodnictwem skarbnika Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Frances Damon'a (USA) wypełniły dalsze referaty przedstawicieli poszczególnych delegacji biorących udział w konferencji.

Delegat młodzieży chińskiej p. On-Tang Liang, przedstawił osiągnięcia i zdobycze społeczne demokratycznego ustroju wyzwolonej części Chin. Ustrój demokracji ludowej wyzwolonych Chin — oświadcza p. On-Tang-Liang — stworzył podstawy do pełnego rozwoju kulturalnego, zawodowego i fizycznego młodzieży chińskiej.

Przedstawiając dążenia młodzieży chińskiej mówca podkreślił jej niezłomną wolę walki z imperializmem o pełną realizację ideałów wolności, pokoju i demokracji.

Serdecznymi owacjami na cześć bohaterskiej młodzieży chińskiej przedstawiciele młodzieży całego świata dali wyraz swej solidarności z walczącą młodzieżą Azji.

W imieniu młodzieży Belgii przemawiał Louis Saiwe, który obrazując ekonomiczne położenie swego kraju, zwrócił uwagę na *ciężkie warunki bytu belgijskiej klasy robotniczej i wzrastające wciąż bezrobocie.*

Omawiając walkę ludu pracującego Belgii, mówca ostro i zdecydowanie *potępił prawicę socjalistyczną za zdradę interesów klasy robotniczej.*

Entuzjastycznymi i długotrwałymi owacjami przyjęli delegaci pojawienie się na trybunie przedstawiciela młodzieży demokratycznej Grecji p. Nikos Stergina.

Składając sprawozdanie z sytuacji, panującej w jego kraju, delegat Wolnej Grecji zobrazował w swym przemówieniu *ofiarną i bohaterską walkę ludu i młodzieży Grecji z siłami monarcho - faszystów, uzbrojonych przez imperialistów anglo-amerykańskich.*

Ateński pseudo rząd i anglo - amerykańscy imperialiści nie zdolni stawiać czoła greckiej armii demokratycznej, szykują się do masowego użycia gazów trujących przeciwko armii Wolnej Grecji i ludności uwolnionych terenów — oświadczył Nikos Stergin. — Pierwszy transport iperytu nadszedł już do Grecji. Uważamy — ciągnie mówca — że organizacja młodzieży całego świata winna zmobilizować wszystkie swe siły aby przeszkodzić tym zbrodniczym zamiarom, których nawet Hitler nie śmiał urzeczywistnić.

Omawiając sytuację ekonomiczną Grecji, która charakteryzuje się inflacją, nędzą, bezrobociem i narastającymi z dnia na dzień nowymi zniszczeniami, mówca wyraża żal, że *naród grecki mimo swego bohaterskiego oporu przeciwko hitleryzmowi nie zdołał po zakończeniu wojny osiągnąć wolności, przekreślonej zbrojną interwencją Anglików w grudniu 1944 r., która wprowadziła w Grecji monarcho - faszystowski ustrój.*

Mówca przytacza dalej i dane statystyczne, ilustrujące tragiczne skutki rzekomej „pomocy amerykańskiej".

Przytoczone cyfry wyraźnie wskazują, że „pomoc" ta jest całkowicie wydatkowana na cele wojenne. Dalsze cyfry wykazują, że 75 proc. greckich robotników nie może znaleźć zatrudnienia. Wzrastającemu zaś bezrobociu towarzyszy inflacja, a tym samym olbrzymi wzrost cen. Mówcą przytacza przykładowo, że przeciętny zarobek dzienny robotnika wynosi 5.000 drachm dziennie, przy obowiązującej w maju bieżącego roku cenie chleba — 4.000 drachm za kg.

Specjalny ustęp swego przemówienia poświęca mówca srożącemu się w Grecji terrorowi monarcho - faszystów, który porównuje do terroru, panującego w okresie hitlerowskiej okupacji. Oto przytoczone przez niego cyfry, obrazujące liczbę ofiar: 100.000 zabitych, 70.000 aresztowanych, 700.000 wysiedlonych.

Specjalnie tragicznie przedstawia się sytuacja młodzieży — głód, bezrobocie, więzienie, obozy koncentracyjne i krwawy terror — oto los greckiej młodzieży, w kraju znajdującym się pod władzą monarcho - faszystów. Studenci zmuszeni są przerywać studia. Większość uniwersytetów, szkół wyższych, liceów i gimnazjów została zamknięta i zamieniona na koszary.

Drodzy przyjaciele — mówi na zakończenie Nikos Stergin — przyjdźcie z konkretną pomocą młodzieży greckiej w jej ciężkiej walce. Przyczyńcie się do tego, aby wysłuchany został głos nowej Wolnej Grecji. W imieniu młodzieży greckiej mogę Was uroczyście zapewnić, że *nie bacząc na ofiary nie dopuścimy nigdy do tego, aby kraj nasz zamieniono w bastion przeciwko demokracji i pokojowi.*

Przemówienie delegata Wolnej Grecji wywołało spontaniczne manifestacje zgromadzonych delegatów na cześć bohaterskiej młodzieży greckiej. Przedstawiciele młodzieży całego świata powstają z miejsc i skandują nazwisko przywódcy narodu greckiego — Markosa.

Z kolei nastąpiło przemówienie delegata Bułgarii p. Strando Todoroffa.

Zmiana na stanowisku

I-go sekretarza WK PPR w Łodzi

Decyzją Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi tow. Marian Minor objął stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi objął dotychczasowy drugi sekretarz tego komitetu tow Czesław Domagała.

Tow. tow. Minorowi i Domagale życzymy dalszych osiągnięć na nowych placówkach pracy partyjnej.

Anglicy werbują „łowców głów"

do walki z powstańcami na Malajach

LONDYN PAP. — W Singapoore ogłoszono oficjalny komunikat, stwierdzający że *na Malaje przybyła grupa Dajaków: szczepu z wyspy Borneo, zwanego „łowcami głów"*. Mężczyźni należący do tego szczepu zaprawiają się tradycyjnie do ucinania głów swym wrogom i głowy te kolekcjonują. Obecnie władze brytyjskie na Malajach postanowiły użyć Dajaków do walki z powstańcami malajskimi. W tym celu Dajakowie zostaną przeszkoleni w specjalnych obozach, następnie zaś władze skierują ich do dżungli dla tropienia powstańców.

Następna partia Dajaków ma przybyć w krótkim czasie do dyspozycji brytyjskich władz wojskowych.

Wzrost bezrobocia w Bizonii

BERLIN PAP. — W wyniku chaosu gospodarczego, wywołanego separatystyczną reformą walutową w Niemczech zachodnich — ilość bezrobotnych ciągle wzrasta. W Bawarii zarejestrowano przeszło 242 tysiące bezrobotnych. W samej Kilonii jest obecnie 57 tys. bezrobotnych.

Szczególnie ciężka jest sytuacja gospodarcza w strefie francuskiej. Francuzi wywożą bowiem ogromną ilość produktów i maszyn do Francji. Liczą się oni z tym, że po wcieleniu strefy francuskiej do Bizonii — wpływy francuskie w Niemczech spadną do zera.

Wobec tego władze francuskie prowadzą zakrojoną na wielką skalę rekwizycję urządzeń fabrycznych oraz produkcji bieżącej. Podkreśla się, że Francuzi demontują przede wszystkim fabryki pokojowe, — pozostawiając przemysł wojenny w ruchu.

Nowe ofiary terroru

w Hiszpanii frankistowskiej

PARYŻ PAP. — „Mundo Obrero" podaje listę skazanych ostatnio na śmierć przez sądy frankistowskie republikanów hiszpańskich. 6 w Barcelonie, 6 w Bilbao, 8 w Ocane, 5 w Albacete. W Barcelonie rząd frankistowski wytoczył proces 80 demokratom. W stosunku do 16 prokurator domaga się kary śmierci. „Mundo Obrero" apeluje do opinii demokratycznej całego świata w celu uratowania od śmierci skazanych patriotów hiszpańskich.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

Po półtora miesięcznej przerwie w najbliższy poniedziałek t.j. dnia 16 bm odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek dnia przewiduje między innymi odwołanie niektórych radnych i powołanie nowych, omówienie instrukcji w sprawie uiszczania opłat administracyjnych za czynności urzędowe Zarządu Miejskiego. Na obradach omówiona zostanie również sprawa likwidacji Domu Kalek przy ul. Sarmackiej Nr 10 i rozbudowa dwóch innych domów na Wiśniowej Górze i przy ul. Kątnej. Miejska Rada Narodowa omówi pozatem przejęcie przez Gminę dotychczas dzierżawionych kamieniołomów w Czernicach oraz w dalszym toku obrad dokona wyboru trzech członków i ich zastępców do Komisji Rewizyjnej KKO.

Najważniejszą jednak sprawą jaką zajmie się na posiedzeniu Miejska Rada Narodowa będzie **zatwierdzenie planu inwestycyjnego dla Łodzi na rok 1949.**

SPROSTOWANIE

W zamieszczonym w dniu wczorajszym artykule pt. **„Przywódcy KPJ na równi pochyłej"** — na skutek nieuwagi korektora — rozdział pt. „Bojaźń krytyki i samokrytyki" — uległ zniekształceniu. Rozdział ten powinien mieć następujący początek:

Na wszystkie te i inne niewymienione tu — błędy przywódców KPJ wielokrotnie i od dawna zwracał im uwagę Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), zwracały im uwagę Komitety Centralne polskiej i innych partii robotniczych, zwracało uwagę Biuro Informacyjne 9 partii robotniczych i komunistycznych.

Banknoty na podpałkę

Gospodarka Czang-Kai-Szeka chyli się do upadku

Komu USA rękę podaje, ten nogi wyciąga...

Ludzie starszego pokolenia w Polsce pamiętają dobrze inflacyjne czasy po pierwszej wojnie światowej, kiedy to banknot 100.000-ny był drobną monetą obiegową, a za bułki i masło w sklepiku płaciło się milionami marek. Ówczesnym klasom rządzącym katastrofa inflacji była całkiem na rękę; nie przeciwdziałały jej, lecz raczej pogłębiały, bo jakże to było korzystnie wziąć np. pożyczkę państwową w markach polskich, wymienić je czym prędzej na dolary, a za rok spłacić tę pożyczkę znowu w markach polskich o wartości 100-krotnie zmniejszonej...

Chiny Czang-Kai-Szeka są od paru lat terenem inflacji o rozmiarach wprost nieprawdopodobnych. Wypuszczone nie dawno banknoty po 200 tys. chińskich dolarów stały się w ciągu kilku tygodni drobną monetą. W lipcu, dyrektor Centralnego Banku emisyjnego w Szanghaju oświadczył na konferencji prasowej, że dla zaspokojenia potrzeb bieżących i dla wygody ludności wypuszczone będą nowe banknoty o wartości pół miliona, miliona i pięciu milionów chińskich dolarów. Prasa chińska podała w kilka dni później, że dotychczasowe emisje banknotów większej wartości osiągnęły sumę *30 trylionów* chińskich dolarów. 30 trylionów — to cyfra zaiste astronomiczna: proszę sobie wyobrazić 30 miliardów pomnożonych przez tysiąc!...

Można by zadać pytanie, gdzie się podziewa ta *olbrzymia masa zadrukowanego papieru*, komu i na co są potrzebne te miliardy i tryliony jednostek walutowych, skoro gospodarka Chin Czang-Kai-Szeka chyli się do upadku, o jakichś inwestycjach nawet mowy nie ma?... Odpowiedź na to w pewnej części dał dziennik „Dagunbao" donosząc, że oddział Centralnego Banku Chińskiego w Tsi-Nan przekazał miejscowej elektrowni *na cele opałowe* transport banknotów o wartości 26,6 miliardów chińskich dolarów. A jednocześnie rząd Kaomintangu zakupił w USA pięćdziesiąt maszyn do drukowania banknotów. Jest to jedna gałąź produkcji chińskiej, nieznająca zastoju.

W systemie pieniężnym Czang-Kai-Szeka nowością jest tylko to, że olbrzymią ilość banknotów obiegowych o wartości drobnej zamienia się jeszcze większą ilością banknotów, o wartości milionowej. Ile warte są te inflacyjne miliony, zrozumiemy, mając na względzie że w końcu lipca br. *1 dolar amerykański równał się 7,5 milionom dolarów chińskich!...*

I pomyśleć tylko, że tak wyglądają finanse Czang-Kai-Szeka, *pomimo* pomocy, udzielanej mu szczodrze przez rząd waszyngtoński. Te ożywcze zastrzyki nie są wcale znikome: parę miesięcy temu kongres uchwalił przecież na pomoc dla reakcji chińskiej piękną sumkę 463 milionów dolarów (amerykańskich), a ogólna suma subsydiów, udzielonych Czang-Kai-Szekowi przez USA w ciągu lat ostatnich obliczana jest na 3 miliardy dolarów.

Ale cóż... Jaki pan — taki kram — amerykańskie dolary wpadają w chińską beczkę bez dna, a ściślej mówiąc wzbogacają kuomintangowską „śmietankę". Albo może będzie tu właściwiej zastosować inne powiedzenie, stworzone w swoim czasie przez żołnierzy polskich na Zachodzie: *„Komu Anglik rękę poda, ten nogi wyciągnie"*. Jeśli Anglika zamienimy tu — Amerykaninem, powiedzenie to nic nie straci ze swej trafności.

B. D.

W. Grossman

ŻYCIE

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Dwa tygodnie już niewielki oddział czerwonoarmistów posuwał się przez step doniecki, przedzierając się w nieustannych walkach przez zniszczone wojną osady górnicze. Dwa razy Niemcy otaczali go i dwa razy oddział przedzierał się przez okrążenie i posuwał się na wschód. Ale tym razem przerwanie pierścienia było rzeczą niemożliwą. Niemcy okrążyli oddział zwartym kołem piechoty, artylerii i baterii moździerzy.

Wbrew logice i rozwadze, tak zdawało się niemieckiemu pułkownikowi, czerwonoarmiści nie chcieli się poddać. Linia frontu oddaliła się przecież o 100 km., a garstka piechoty radzieckiej zamknęła się w ruinach nadszybia i strzelała nadal. Dzień i noc walili w nią Niemcy z armat i moździerzy. Podejść bliżej nie mogli — czerwonoarmiści mieli karabiny maszynowe i rusznice przeciwpancerne. Amunicji, jak widać, mieli pod dostatkiem, nabojów nie żałowali.

Cała historia przybrała charakter skandaliczny. Dowództwo armii przysłało radiotelegram, utrzymany w podrażnionym, szyderczym tonie — czy aby pułkownik nie potrzebuje poparcia artylerii korpusu oraz czołgów. Pułkownik obrażony, strapiony, zawezwał szefa sztabu.

— Widzi pan — powiedział — rozgromienie tego nędznego oddziału nie przyniesie nam sławy, ale każda zbyteczna godzina jego istnienia to hańba dla mnie, dla każdego z nas, dla całego pułku.

O świcie przystąpiono do systematycznego ostrzeliwania ruin ciężkimi minami. Wielopudowe miny o żółtych brzuchach biły do celu posłusznie i dokładnie. Każdy metr ziemi zdawał się być zorany, rozdarty. Zużyto półtora kompletu pocisków, ale pułkownik rozkazał nie przerywać ognia. Co więcej, wprowadził do boju stupięciomilimetrowe armaty. Dym i kurz uniosły się wysoko w górę, z hukiem runęły wysokie ściany kafaru.

— Nie przerywać ognia — rzekł pułkownik.

Kamienie leciały we wszystkie strony, żelazne wiązania pękały, jak stare nici. Beton rozsypywał się. Pułkownik oglądał tę straszliwą robotę przez lornetę.

— Nie przerywać ognia — powtórzył znowu.

— Na każdego Rosjanina wypuściliśmy chyba z pięćdziesiąt ciężkich min i trzydzieści pocisków — zauważył szef sztabu.

— Nie przerywać ognia — powiedział uparcie pułkownik.

Żołnierze chcieli jeść, byli znużeni ale nie otrzymali ani śniadania ani obiadu.

Dopiero o godz. 5-ej po południu pułkownik dał rozkaz ruszenia do ataku generalnego. Bataliony rzuciły się na ruiny z czterech stron. Wszystko było przygotowane. Nacierający byli uzbrojeni w automaty, erkaemy, potężne moździerze, materiał wybuchowy, granaty ręczne i przeciwpancerne, noże, łopaty. Zbliżali się coraz bardziej do ruin, głusząc w groźnym krzyku, huku i jazgocie strach przed ludźmi, którzy przyczaili się w nadszybiu. Atakujący zostali przyjęci milczeniem. Ani jednego wystrzału! Ani jednego duchu! Pierwszy wdarł się pluton zwiadowczy.

— Rus! — krzyczeli żołnierze. — Gdzie jesteś Rus?

Kamienie i żelazo odpowiedziały milczeniem. Najpierw, rzecz zrozumiała, powstało przypuszczenie, że Rosjanie są wybici co do jednego. Oficerowie kazali starannie przeszukać budynek, wykopać trupy, zameldować ich liczbę.

Poszukiwania trwały długo, ale trupów nie znaleziono. W wielu miejscach widniały kałuże krwi, poniewierały się skrwawione bandaże, podarte, powalane krwią koszule. Znaleziono cztery erkaemy zgruchotane przez pociski niemieckie. Nie znaleziono ani puszek od konserw, ani pudełek po koncentratach kaszy czy grochu, ani nawet kawałków sucharów. W jednym dole zwiadowca znalazł na poły zjedzony burak pastewny. Żołnierze zbadali szyb eksploatacyjny kopalni: zewsząd prowadziły do niego ślady krwi. Do klamry wbitej w drewniane obszycie była przywiązana lina. Rosjanie, widocznie, zeszli po klamrach ratunkowych wgłąb szybu i zabrali rannych. Trzech zwiadowców, owiązanych linami, zaczęło się spuszczać w głąb szybu, trzymając granaty ręczne w pogotowiu. Pokład węgla był płytki, głębokość szybu nie przekraczała 70 metrów. Zaledwie zwiadowcy dotarli do podszybia, jak zaczęli szarpać rozpaczliwie linę. Wyciągnięto ich nieprzytomnych, broczących krwią. Rany postrzałowe na ich ciele potwierdziły przypuszczenie, że w szybie znajdują się Rosjanie. Było rzeczą jasną, że długo tam nie będą mogli zostać — znalezione resztki niedojedzonego buraka świadczyły, że żywności Rosjanie nie mają.

Pułkownik zameldował o wszystkich tych wypadkach swemu dowództwu i znowu otrzymał od szefa sztabu armii wyjątkowo zjadliwy i cierpki telegram: Generał winszował mu niezwykłego sukcesu i wyrażał nadzieję, że w najbliższych dniach uda się złamać ostatecznie opór Rosjan. Pułkownik wpadł w rozpacz. Rozumiał, że staje się śmieszny.

Potem podjęto następujące kroki.

Dwukrotnie opuszczano w głąb szybu kartkę pisaną po rosyjsku, z propozycją poddania się. Pułkownik obiecywał zachować życie tym, którzy się poddadzą, a rannym udzielić pomocy lekarskiej i za pierwszym i za drugim razem na kartce figurowała nakreślona ołówkiem rezolucja: „Nie". Potem przybyli niemieccy chemicy i zaczęli rzucać do szybu petardy dymu. Ale jak widać brak dyfuzji powietrza nie pozwalał dymowi rozprzestrzeniać się po wyrobisku podziemnym. Wówczas pułkownik stracił panowanie nad sobą. Polecił zgromadzić kobiety z osady górniczej i ogłosił im, że jeżeli siedzący w szybie czerwonoarmiści nie poddadzą się, wszystkie kobiety i dzieci zostaną rozstrzelane. Kobietom kazano wybrać trzy delegatki, które mają opuścić się na dno szybu i namówić czerwonoarmistów, w imię ocalenia dzieci, do poddania się, jeżeli zaś czerwonoarmiści odmówią, szyb kopalni zostanie wysadzony w powietrze.

c. d. n.

„Plon, niesiemy plon!..“

Nowa treść starej tradycji

Dożynki – wspólne święto chłopów i robotników

Gdy opustoszeją pola, zapełnią się stodoły i wyrosną brogi, starodawna tradycja nakazuje urządzić święto dożynek.

Dawne święto, sięgające czasów słowiańskich, zostało wypaczone przez szlachtę. Dożynki stały się dniem hołdu, jaki składali pańszczyźniani chłopi panu, który za dary i za ciężką znojną całoroczną pracę pozwalał swojej czeladzi raz na rok zabawić się nieco.

Ten pańszczyźniany charakter miały również dożynki w Polsce w okresie między jedną a drugą wojną światową. Obszarnik — wyzyskiwacz rzucał kilkadziesiąt złotych na wódkę dla służby i robotników i łaskawie pozwalał na żarty i zabawę. Sanacyjni dostojnicy urządzali dożynki, na których — raz do roku — kadzili gęsto chłopu. Panowie ministrowie, wojewodowie, starostowie, odurzali się hołdami składanymi przez zaprzedanych sanacji urzędników gminnych i działaczy niesławnej pamięci „Strzelca".

Polska Ludowa nie odrzuca dobrych tradycji, ale w dawne formy wlewa nową treść. Chłop stał się wraz z robotnikiem współgospodarzem Państwa. Zostały przekreślone raz na zawsze ostatnie ślady pańszczyzny.

I dlatego dożynki w Polsce Ludowej inny mają charakter.

Są one świętem wsi, podczas którego dokonuje się radosnego przeglądu osiągnięć. W święcie tym uczestniczą również robotnicy z miast i następuje **symboliczna wymiana darów między wsią a miastem.** Chłopi ofiarowują delegacjom robotników dożynkowe wieńce i bochny chleba z nowych zbiorów, a robotnicy przynoszą symboliczne dary przemysłu. Zespoły artystyczne wykonują starodawne pieśni i tańce ludowe, a później rozpoczyna się ogólna radosna zabawa.

W Warszawie zawiązał się ogólnopolski Komitet Organizacji Dożynek w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych i Związku Samopomocy Chłopskiej. W Łodzi zawiązał się w tych dniach Komitet Wojewódzki i powstają podobne Komitety w powiatach i gminach. Dożynki odbywać się będą w większości gmin, to znaczy w tych gminach, gdzie były tradycje dożynkowe i gdzie są odpowiednie warunki, gdzie istnieją zespoły artystyczne itp.

Terminy dożynek ustalono w naszym województwie na **niedzielę 22 sierpnia, na niedzielę 29 sierpnia oraz 5-tego września.**

W majątkach państwowych, szczególnie tam, gdzie istnieją zespoły świetlicowe, **powinno się urządzać dożynki wespół z całą wsią.** Mają się one odbywać jako **wspólne święto wszystkich pracujących na roli, którzy cieszą się i weselą z dokonanej pracy i zbiorów.**

Również i w miastach nie powinny odbywać się dożynki, bowiem święto to nie jest widowiskiem dla gapów, ale świętem ludności wsi, w którym jednak, jak już wspominaliśmy, nie powinno brakować delegacji robotniczych.

Uroczystości dożynkowe będą **odbywać się pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwoju spółdzielczości, pomocy sąsiedzkiej i wspólnej pracy nad podniesieniem dobrobytu wsi.**

Przez dziurę w płocie

Dobra kara

Nie chcę nikogo zawstydzać, choćby może należało to zrobić, ale niech tam — nię powiem kto i gdzie, ale zdarzyło się tak.

Pewien gospodarz, lubiący zaglądać do kieliszka tak sobie dogodził, że stracił prawie zupełnie przytomność i w pijackim szale połamał niedawno zasadzone przydrożne drzewka. Drzewek tych było około 60. Ludność oburzona na takie draństwo. Rada w radę i postanowiono pijaka ukarać. Przewodniczący Rady Narodowej powiedział szelmie: „Albo zasadzisz 120 drzewek, albo opiszemy cię w „Głosie''. Podobno już część drzewek jest zasadzona. Gdy 120 drzewek się przyjmie, to napewno nazwiska tego gospodarza nie umieścimy.

Ale najwięcej byśmy się ucieszyli w „Głosie'' gdybyśmy się dowiedzieli, że ów gospodarz już więcej nie zaglądał do kieliszka.

Jasio Ciekawski

Parcelanci domagają się kredytów

a kredyty wciąż jeszcze wędrują do bogatych gospodarzy

(Rozmowa z parcelantami z Kraszkowic)

„Ciężko nam — oszukują i wyzyskują, a i gazety do nas nie dochodzą tak, że człowiek jak w worku ciemny i głupi'' — tymi słowy zwrócił się do mnie ob. **Władysław K.** z Kraszkowic, gdy przypadkowo zaszłem do niego na rozmowę.

— „Ziemi chwalić Boga dostaliśmy w 45 roku od naszego Rządu, ale cóż, kiedy do tego czasu staramy się o pożyczkę na odbudowę i nijak dostać nie możemy, a przecież chcielibyśmy wybudować sobie dom i jakąś oborę czy stajnię, by nareszcie zamieszkać po ludzku. Gdy się zwracałem po pożyczkę — mówi dalej rozmówca — to odpowiedziano mi, że muszę mieć poświadczenie, albo gwarancję gospodarzy, którzy siedzą na własnej ziemi, ale nie mogą to być nowonadzieleni. Oczywiście, że gospodarz taki, który dotychczas jeszcze odnosi się do nas z uprzedzeniem jako do tak zwanych „dworusów'' nie chce nam poświadczyć. Wynik jest taki, że dotychczas z kilkunastu nadzielonych **zaledwie dwóch buduje sobie w tym roku wałsne domy**, gdy w tym samym czasie przeszło 20 gospodarzy siedzących na swych dawnych ziemiach, nieraz bardzo zamożnych, **kredyt otrzymało i dawno już swoje budynki pobudowali.**

Gdy w trakcie rozmowy zauważyłem, że pożyczka należy się w pierwszym rzędzie parcelantom, ob. Władysław K. oburzył się na mnie.

— „Możliwe, że tak jest „napisane,'' ale u nas jest inaczej. U nas pożyczkę otrzymali w pierwszym rzędzie ob. Małolepszy (10 ha), i ob. Skoczylas ,posiadający około 10 ha ziemi i 5 ha, które otrzymał z parcelacji mimo, iż u nas jest dużo bezrolnych, a im by się ziemia o wiele bardziej zdała.

Zaciekawiłem się bliżej tą sprawą, skądże to możliwe ,by zamożny gospodarz dostał ziemię w czasie, gdy znajdują się tam bezrolni. I otóż dowiedziałem się, że ziemię tę dostał początkowo ob. Cekus Mieczysław, który następnie przeniósł się do Wielunia i zrezygnował z nadziału no i tę to ziemię jakimś „cudem'' dostał ob. Skoczylas.

— „Żebyście tak do nas częściej zaglądali — mówi przybyły w międzyczasie ob. B. również parcelant — to może by się u nas poprawiło trochę''.

— „Ot chociażby i ta komasacja. Większość parcelantów nie chciało się komasować, mieliśmy bowiem nasze działki dobrze podzielone po jednym kawałku i w porządku. Ale naszym sąsiadom t, zn. gospodarzom bardzo się spodobała ziemia poobszarnicza i zapragnęli komasacji, a teraz przyjeżdża geometra i wysadza nas na gorsze ziemie, a gdy ktoś się nie zgodzi to mu mówią weź to, bo inaczej będzie gorzej, no i bierzemy... Żeby się już to scalanie skończyło, toby człowiek wiedział co do niego należy, a tak to większość nie chce siać no bo może to przypadnie komu innemu. Ja sam — mówi ob. K. — sprzedałem łubin, bo, a nuż ktoś inny będzie właścicielem tej działki''.

Żegnam moich rozmówców i udaję się w dalszą drogę. Tuż przed odjazdem ob. K. Władysław prosi mnie bym to wszystko „opisał'' a może im się ten los tutaj poprawi, ale prosi mnie bym jego nazwiska nie podał, bo sąsiedzi mogą mścić się.

Śladem naszych artykułów

Sprzęt sportowy dla wsi

będzie rozprowadzony

Od Zarządu Powiatowego ZSCh. w Opocznie otrzymaliśmy następujący list:

Do Redakcji „Głosu Chłopskiego''

Łódź, ul. Piotrkowska 86

W związku z artykułem p. t. „Sprzęt sportowy dla wsi'' zamieszczonym w „Głosie Chłopskim'' nr 204 z dnia 27. 7. 1948 r. Zarząd Powiatowy ZSCh. w Opocznie komunikuje co następuje:

Sprzęt sportowy został sprowadzony w dniu 28. 6. 48 z Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. w Łodzi. Bezpośrednio po sprowadzeniu sprzętu Zarząd Powiatowego ZSCh. prowadził akcję t. zw. pomocy przednówkowej, w której brali czynny udział wszyscy pracownicy Związku. Akcja trwała do 15. 6. 1948 r. Rozprowadzono 241.700 kg. żyta, pomiędzy 2417 rolników. Po 15. 8. w powiecie nastąpiły żniwa, które trwają do dziś dnia i w których młodzież wiejska bierze wybitny udział.

Ze względów chociażby powyższych akcja rozprowadzenia sprzętu sportowego wśród młodzieży wiejskiej była utrudniona.

Niezależnie od tego, **Zarząd Powiatowy ZSCh. nie posiada specjalnych funduszów na popieranie kultury fizycznej.** Sprzęt musi być zakupiony przez zainteresowanych ,w tym wypadku Ludowe Zespoły Sportowe, które nie zawsze posiadają pieniądze. Poza tym Powiatowa Rada WF i PW rozprowadziła już w terenie powiatu (patrz notatka Kroniki Opoczna w „Głosie Chłopskim'' nr 205 z dnia 28. 7.) pewną ilość sprzętu sportowego, za pieniądze uzyskane z budżetów gminnych na popieranie kultury i sztuki.

Zaznaczyć musimy, że ostatnio po okresie robót żniwnych zainteresowanie sprzętem sportowym się wzmogło i Zarząd Pow. ZSCh. nie **wątpi, że w sierpniu sprzęt zostanie rozprowadzony wśród zainteresowanych.**

Podając powyższe prosimy o zamieszczenie w Ich poczytnym piśmie.

Podpisy nieczytelne

Czytelnicy piszą

Sprawa pana Balińskiego z Bukowca

W numerze 203-im „Głosu Chłopskiego" z dnia 26 lipca br. w dziale „Czytelnicy piszą" zamieściliśmy list czytelnika „Głosu" z Bukowca, pow. opoczyńskiego, w którym poruszył on sprawę ob. Balińskiego, sekretarza urzędu gminnego.

List ten znalazł oddźwięk u zainteresowanych postępowaniem ob. Balińskiego w wyniku czego otrzymaliśmy dwa dalsze listy mówiące o sławetnej działalności Balińskiego, które przytaczamy poniżej:

„W numerze 203 „Głosu Chłopskiego" z dnia 26. 7. 48 r. jeden z Czytelników „Głosu" ze wsi Bukowiec napisał list, w którym między innymi podał, iż wójtowi gm. Opoczno Urazińskiemu Franciszkowi pracę w gminie utrudnia sekretarz tejże gminy Baliński Edward.

Wobec tego uważam za stosowne również w tej sprawie napisać parę słów. Zgadzam się z Czytelnikiem, że ob. Baliński utrudnia pracę w gminie dlatego, że Baliński werbuje do gminy bogatych, — Adamczyka Stanisława i Furę Jana i z nimi tworzy pewną klikę. Wójt gminy powinien mieć wgląd we wszystkie sprawy tyczące gminy jednak ze względu na stworzenie kliki przez Balińskiego wgląd ten jest utrudniony.

Wójt gminy Opoczno

URAZIŃSKI FRANCISZEK."

*

W drugim liście czytamy co następuje:

„Balińskiego znam z czasów przedwojennych, kiedy to pracował jako sekretarz w gminie Bukowiec. Za okupacji niemieckiej był też sekretarzem i dobrze mu się powodziło, bo potrafił po niemiecku rozmawiać. Także z Niemcami pracował, nawet na ludzi nagonki robił na roboty do Niemiec. Mimo to nadal jest teraz sekretarzem gminnym. Ostatnio pan Baliński dokazywał dużo przy podatkach. Paweł Pęczek miał nakaz płatniczy podatkowy na sumę 5 tys. złotych z 3 ha ziemi. Paweł Pęczek schował do kieszeni nakaz płatniczy, udał pijanego i poszedł do gminy do sekretarza Balińskiego i mówi, że nakaz zgubił od podatku. Prosił Balińskiego, ażeby poszukał w księdze bierczej jaki ma podatek płacić. Sekretarz poszukał odnalazł podatek Pawła Pęczka na sumę 1500 zł a nie na 5 tysięcy. Paweł Pęczek zapłacił 1500 złotych, dostał kwit, że podatek opłacił i wtenczas pokazuje sekretarzowi Balińskiemu nakaz płatniczy o tym samym numerze podatku na 5 tys. złotych. W tym miejscu Baliński oświadczył, że to była pomyłka i chciał mu nakaz płatniczy adebrać, ale Paweł Pęczek nie dał.

Po tym wypadku przyszedł do mnie, opowiedział mi o tym, ja zameldowałem o tym w Komitecie Powiatowym PPR. Komitet przedstawił to ob. staroście, który kazał sporządzić o tym protokół. Z obu kwitów na 5 tysięcy i 1500 zł; ale ten protokół gdzieś ugrzązł.

Po jakimś czasie zaszedłem do gminy i wówczas ponieważ ja byłem przyczyną sporządzenia protokółu, sekretarz Baliński naurągał mi, że jakim ja jestem partyjniakiem, że powinienem być takim jak Antoni Olejnik i nic nie donosić.

Mimo, że Baliński tak odnosi się do partyjnych, nadal pracuje w gminie jako sekretarz, a Antoni Olejnik jest w Komisji Społecznej i mimo, że jest w PPR-ze idzie na rękę takiemu sekretarzowi i bogatym gospodarzom, a biednych obciąża. A gdy Olejnik z ramienia Partii obejmował urzędowanie, oświadczył mi, że gdy wstąpi do gminy, gdzie pracuje Baliński to nie może z nim pracować razem, bo Balińskiego bru dy zna przedwojenne, okupacyjne oraz obecne. Dziwne mi dlaczego Olejnika sekretarz Baliński chwali, a mnie, również członka Partii, potrafi obrzucić obelgami. Mam nadzieję, że po moim liście Partia załatwi jaknajrychlej srpawę Balińskiego i Olejnika.

TURLEJ SZCZEPAN."

*

Jednocześnie z zamieszczonymi powyżej listami nadszedł list do Redakcji zaopatrzony w pieczęcie i podpisy członków Gminnej Rady Narodowej, Komisji Społecznej itd., starający się za wszelką cenę wybielić osobę Balińskiego i oczyścić go z zarzutów stawianych przez Czytelników.

W związku z tym natychmiast udał się do Opoczna **specjalny wysłannik „Głosu Chłopskiego"** by na miejscu przekonać się o działalności Balińskiego i zasięgnąć inofrmacji co do jego osoby.

I czego się dowiedział?

Zarzuty stawiane Balińskiemu są słuszne, nie ulegają żadnej wątpliwości, może jedynie są tylko jeszcze mało śmiałe. Dlatego Baliński dotyhczas jeszcze spełniał i spełnia obowiązki sekretarza gminy Opoczno. Wystąpienie ostatnich Czytelników dowodzi, że Baliński już dawno nie powinien był zajmować miejsca w gminie. **Jego miejsce winien objąć człowiek rąk czystych, o nieskalanej przeszłości i wyraźnym obliczu politycznym. Tego domagają się Czytelnicy „Głosu Chłopskiego", domagają się mieszkańcy gminy Opoczno.** Nie będziemy się rozwodzić nad postępowaniem obyw. Balińskiego, mówią bowiem o tym listy Czytelników. Stwierdzamy tylko kategorycznie, że **miejsce Balińskiego w gminie Opoczno z siedzibą w Bukowcu winien zająć niezwłocznie człowiek prawy, pracujący dla dobra wsi, a nie własnego interesu.**

T. Szewera

Z frontu elektryfikacji

W wieluńskim jest jaśniej

W ramach prowadzonej akcji elektryfikacji wsi przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego w ubiegłą niedzielę dnia 8 sierpnia 1948 r. przyłączone zostały do sieci elektrycznej następujące 3 wsie w powiecie wieluńskim: **Cieciułów, Bugaj i Pieńki.** Do zelektryfikowania tych wsi wybudowano 3,5 km. linii wysokiego napięcia 15 kWh, stację transformatorową murowaną oraz 5,5 km. linii rozdzielczych niskiego napięcia dla siły i światła. Prace budowlane wykonała firma Nycz z Olesna pod nadzorem technicznym Elektrowni w Częstochowie. Na uroczystość otwarcia linii przybyli przedstawiciele Wydziału Powiatowego, Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, Elektrowni w Częstochowie, Oddziały Straży Pożarnej z orkiestrami, Przysp. W. R. i ludność okolicznych wsi.

Po akcie poświęcenia, przemówienia przy stacji transformatorowej wygłosili: ks. proboszcz Krzyżanowski, inż. Rdzanek (Z. E. O. K.) i przedstawiciel Wydziału Powiatowego ob. Andrzejak. W przemówieniach podkreślono duże wyrobienie społeczne miejscowej ludności, dla której zelektryfikowanie gospodarstw jest jednym z etapów systematycznego uprzemysłowienia rolnictwa, i podniesienia stopy życiowej.

Najbardziej czynną grupą ludzi w tej akcji jest: Gromadzki Komitet Elektryfikacyjny z zarządem na czele, prezes ob. Ignacy Kulig, skarb. Droś Tomasz, Dorynek Stanisław i sekretarz Niedzielski — kierownik szkoły powszechnej.

Odbyła się defilada i występy artystyczne dziatwy szkolnej pod kierownictwem nauczycielki ob. W. Niedzielskiej oraz tańce narodowe wykonane przez młodzież i przygotowane przez kol. Mieczysławę Zawieruszenkę. Uroczystość zakończyła ogólna zabawa ludowa. Podobna uroczystość odbyła się w tym samym czasie **w gromadzie Kowale pow. wieluńskiego.**

(św.)

PILNA SPRAWA

Nie chcemy, aby Łódź była kopciuszkiem miast polskich

Mógł syn Łodzi, jej patriota, jeden z największych poetów współczesnych, Julian Tuwim, w wierszu poświęconym rodzinnemu miastu pisać:

„Niech sobie Ganges, Sorrento, Krym
Pod niebo inni wynoszą,
A ja Łódź wolę! Jej brud i dym
Szczęściem mi są i rozkoszą!"

Mógł pisać Tuwim te słowa tym śmielej, że już od lat długiego szeregu zrzadka tylko do miasta swych wspomnień dziecinnych zagląda. (Nie jest to naturalnie wyrzut pod adresem poety).

My, zwykli obywatele Łodzi, zapatrujemy się na te sprawy nieco inaczej.

Rzecz polega na tym, że przy całym swoim sentymencie dla naszego miasta, dla kominów fabrycznych, dla jego bohaterskich tradycji rewolucyjnych, dla bruków jego, obficie zroszonych krwią robotniczą przelaną dla sprawy wolności i socjalizmu, my, mieszkańcy Łodzi, nie możemy w warunkach Polski Ludowej pogodzić się z jej brudem, zacofaniem cywilizacyjnym, przetandetnymi ruderami obliczonymi na wyciskanie komornego rozpadającymi się ze starości, nie możemy się pogodzić z brakiem kanalizacji i wodociągów, z brakiem dostatecznej liczby budynków szkolnych, żłobków, przedszkoli, gmachów uniwersyteckich, sal teatralnych, kinowych. Nie możemy pogodzić się z nędzną siecią komunikacyjną, z faktem, że Łódź jest chyba jedynym w Europie miastem tych rozmiarów, które nie posiada ani jednej linii autobusowej, nie mówiąc już o trolleybusach, a tym bardziej o metro.

Nie możemy, nie powinniśmy, nie chcemy się dziś w Polsce Ludowej, pogodzić z wyliczonymi tu i niewyliczonymi, ale istniejącymi, niestety, brakami Łodzi.

Nie myślimy, rzecz prosta, obwiniać za te braki czy to Zarząd Miasta, czy to inne władze. Trzeba, chcąc mówić prawdę, stwierdzić, że obecny Zarząd Miejski w ramach posiadanych możliwości finansowych zdziałał dla miasta bardzo wiele. Wystarczy choćby wspomnieć, że ilość domów przyłączonych do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej wzrosła parokrotnie, że Łódź wzbogaciła się w liczne nowe zieleńce i parki, że niektóre ulice wyzbyły się wreszcie kocich łbów, że staraniem miasta powstały pierwsze rejonowe świetlice i żłobki, że Zarząd Miejski stworzył — choć i prymitywne, — ale zawsze jakie takie warunki pracy dla 8 wyższych uczelni miasta i tak dalej. Krótko mówiąc, Zarząd Miejski Łodzi *w ramach posiadanych możliwości finansowych* zdziałał niewątpliwie wiele.

Sprawa polega jednak na tym, że *obecne ramy finansowych możliwości Wielkiej Łodzi są stanowczo zbyt szczupłe, że z tymi ramami finansowymi, w których działa Zarząd Miejski nie sposób się pogodzić.*

W pełni zdajemy sobie sprawę z potrzeb odbudowy całego kraju, miast które uległy szczególnym zniszczeniom wojennym. Oddajemy pierwszeństwo naszej bohaterskiej umęczonej stolicy — Warszawie.

Tak, Nie żądamy pierwszeństwa dla Łodzi. *Żądamy natomiast, aby Łódź nie była upośledzona, aby nie była Kopciuszkiem miast polskich, a była nim zawsze w okresie rządów kapitalistycznych i, niestety, jest nim jeszcze i obecnie.*

Nie wierzymy ani przez chwilę, że dotychczasowe upośledzenie Łodzi w zakresie kredytów inwestycyjnych we wszystkich dziedzinach gospodarki miejskiej jest skutkiem niewłaściwego stosunku władz zwierzchnich i rządu do potrzeb Łodzi.

Skłonni raczej jesteśmy przypuszczać, że odpowiedzialność za niedocenianie potrzeb Łodzi, za spychanie jej spraw na drugi, trzeci plan spada w dużej mierze na nas samych. Mówiąc to myślimy nie tylko o Zarządzie Miejskim, o Miejskiej Radzie Narodowej, ale i o organizacjach politycznych, społecznych, gospodarczych, związkowych, a wreszcie o dziennikach łódzkich — tym zorganizowanym wyrazie łódzkiej opinii publicznej. Zdaniem naszym wszyscy razem ponosimy winę za obecny stan rzeczy.

Co mamy przez to na myśli?

PO PIERWSZE — nie zobrazowaliśmy dotąd wobec władz, wobec rządu ogromu potrzeb Łodzi, wynikających z jej niesłychanego zacofania cywilizacyjnego, nędzy i ubóstwa urządzeń komunalnych i kulturalnych wszelkiego rodzaju, co było skutkiem rabunkowej gospodarki dawnych fabrykanckich sanacyjnych zarządów miejskich. Stan ten istniał właśnie dlatego, że Łódź była miastem robotniczym.

PO DRUGIE — nie przedstawiliśmy do tej pory władzom nadrzędnym — rządowi i Radzie Państwa — generalnego planu rekonstrukcji m. Łodzi z uwzględnieniem wszystkich jej potrzeb nie tylko na dzień dzisiejszy, ale planu wybiegającego myślą na wiele lat naprzód i obliczonego na przekształcenie obecnej Łodzi w piękne miasto socjalistyczne, godne rewolucyjnego proletariatu łódzkiego.

Nie zdradzę tu chyba tajemnicy, jeśli powiem, że takiego planu zbudowania pięknego socjalistycznego miasta — Łódź w gruncie rzeczy nie posiada. Trudno bowiem w tym sensie nazwać planem to co wypracowały dotąd odpowiednie miejskie władze planowania. Nie chcąc pomniejszyć zasług tych, którzy wnieśli swój wkład pracy w te plany, pragniemy tu krótko stwierdzić: wszystkim tym planom brak potrzebnego rozmachu, a co najważniejsza nie mają one na względzie zbudowanie z Łodzi socjalistycznego miasta.

PO TRZECIE — *nie nauczyliśmy się dotąd bić o zaspokojenie potrzeb Łodzi,* nie nauczyliśmy się bić o takie środki finansowe, które mogłyby nie tylko zaspokoić najpilniejsze „głodowe", że się tak wyrażę, potrzeby Łodzi, ale przynajmniej rozpocząć praktyczne urzeczywistnienie planu generalnej rekonstrukcji Łodzi, przebudowę jej na miasto nowego socjalistycznego typu.

Wiemy, że nie są to rzeczy łatwe. Zdajemy sobie sprawę ile to wysiłku wymaga od wszystkich i czasu.

Trzeba jednak wreszcie zacząć. Czas po temu najwyższy.

Edward Uzdański

Jakość produkcji na pierwszy plan!

Braki i osiągnięcia załogi PZPB Nr 8

W naszych wędrówkach po zakładach bawełnianych w Łodzi przywykliśmy już do tego, że najczęściej tkalnie pracują lepiej, niż przędzalnie. Wiadomo — przędzalnie to pięta achillesowa przemysłu bawełnianego. Ale PZPB Nr 8 stanowią wyjątek pod tym względem. Tu przędzalnia pracuje lepiej. W czerwcu wykonała ona plan w 113 procentach, a tkalnia w 108 proc. W lipcu z powodu przebudowy lokalnych urządzeń energetycznych wyniki były gorsze. Ale i tym razem przędzalnia (104 proc.) wyprzedziła tkalnię (102 proc.).

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę jakość produkcji, to okaże się, że różnica pomiędzy wynikami osiągniętymi przez tkalnię i przędzalnię wzrasta.

W przędzalni odsetek produkcji pierwszego gatunku wzrósł z 69 proc. w maju *do 92 proc., w czerwcu i 96 proc. w lipcu.*

W tkalni natomiast odsetek ten wyniósł w maju zaledwie 39 proc. W czerwcu spadł on do 33,5 proc., w pierwszej dekadzie lipca do 20 proc., a w drugiej dekadzie lipca podniósł się on zaledwie do 50 procent, pozostając nadal daleko niżej przeciętnej dla całego przemysłu włókienniczego.

Niestety, kierownictwo fabryki w rozmowach z nami raczej bagatelizowało sytuację w tkalni i nie starało się znaleźć istotnych przyczyn katastrofalnego poziomu jakości jej produkcji, zadawalając się zdawkowymi wyjaśnieniami.

W tej sytuacji jest rzeczą konieczną, ażeby nie tylko kierownictwo fabryki, organizacje polityczne i Rada Zakładowa zajęły się w pierwszym rzędzie sprawą jakości produkcji w tkalni, ale aby sprawa stała się przedmiotem zainteresowań również i Dyrekcji Bawełnianej, która przecież nie może wobec takich faktów przejść obojętnie.

Sukcesy osiągnięte przez PZPB Nr 8 w innych dziedzinach są gwarancją, że przy odpowiednim nakładzie energii brak ten zostanie zlikwidowany.

Jeżeli mowa o sukcesach, to trzeba przede wszystkim wymienić sprawę małej racjonalizacji, która przyniosła już poważne efekty, a jeszcze poważniejsze korzyści przyniesie w przyszłości.

PZPB Nr 8, dawna fabryka Bidermana, rozbudowywana stopniowo, w miarę tego, jak bogacił się jej właściciel, była „wzorem" nieplanowości.

Surowiec i półfabrykat odbywać musiał nieskończoną ilość bezcelowych w gruncie rzeczy wędrówek z jednego piętra na drugie i z jednego budynku do drugiego.

Kosztem wielkiego nakładu energii nastąpiło usprawnienie transportu w wykończalni. Zastosowanie transportera i rynny oraz przestawienie maszyn przyczyniło się do usprawnienia procesu produkcyjnego. Warto podkreślić, że dalsza racjonalizacja ustawienia maszyn jest w toku.

Przeniesienie oddziału przygotowawczego przędzalni do głównego budynku i przeniesienie krosien znajdujących się tutaj zmierzało w tym samym kierunku.

Dzięki zastosowaniu przy wyrobie *ciemnych tkanin — czółenek lakierowanych na biało* i zaopatrzonych w czerwony znak ostrzegawczy — może tkacz w porę zauważyć, że wątek się wkrótce skończy. Wprowadzenie tego ulepszenia przyczynia się z jednej strony do zmniejszenia ilości wyrobów, a z drugiej do zmniejszenia odsetka odpadków.

Zastosowanie w tkalni przy krosnach woreczków zaopatrzonych u góry w sztywną, drucianą obwódkę ułatwia tkaczowi pracę, gdyż szeroko rozwarty otwór pozwala mu na przepisowe gromadzenie odpadków bez żadnego dodatkowego nakładu pracy.

W przyszłości przewiduje kierownictwo budowę bocznicy tramwajowej, przy pomocy której fabryka otrzymywałaby węgiel prosto z kolei. Na razie z powodu konieczności stosowania transportu samochodowego i konnego płaci firma olbrzymie sumy za przewóz węgla.

A PZPB Nr 8 są zakładem pracy nierentownym i każdy zaoszczędzony grosz ma dla nich podwójne znaczenie.

W tkalni panują wciąż jeszcze nieporządki. Nadmierna ilość odpadków na podłogach, cewki i szpulki pod maszynami rzucają się jeszcze w oczy.

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa współzawodnictwa pracy, dla której w PZPB Nr 8 znaleziono nowe i ciekawe formy.

Ale o tych sprawach napiszemy innym razem.

L.

To i owo

Mąż na wydaniu

MOTTO: Z tym największy jest ambaras
Żeby dwoje chciało naraz
(Boy — „Słówka")

Przyjaciel mój, Kazio, przejrzał uważnie plik gazet z datą niedzielną, po czym rzucił krótko:

— Kokiet!

— Kto? — zapytałem zdziwiony.

— Mąż stanu.

Ta odpowiedź niewiele mi wyjaśniła, ale na szczęście, Kazio wnet dodał:

— Mąż stanu Stanów. Truman. Harry. Zna się wprawdzie dobrze na krawatach, a nie na „powieści psychologicznej", tym niemniej — jak powiada Boy — „MIAŁ KOLOROWĄ KOSZULĘ I PRZEMAWIAŁ BARDZO CZULE".

— Na jaki temat?

— Na temat działalności antyamerykańskiej — odparł Kazio. — Skrytykował bardzo robotę komisji do węszenia „agentów komunistycznych".

— Niemożliwe! — wykrzyknąłem. — Przecież to Truman właśnie powołał do (obrzydzenia) życia Amerykanom wyżej wymienioną komisję.

— Tak jest — potwierdził Kazio — ale teraz Harry „twierdzi" coś zupełnie innego. Że prace komisji to „zasłona dymna", która ma odwrócić uwagę społeczeństwa od niepowodzeń w zakresie akcji antyinflacyjnej i w walce z wzrastającymi kosztami utrzymania. BADANIA KOMISJI — oświadczył ostatnio Truman — NIE DAJĄ ŻADNYCH REZULTATÓW I SĄ PRETEKSTEM DO MIOTANIA OSZCZERSTW NA WIELU LUDZI NIEWINNYCH, A JEDYNYM ICH CELEM JEST DYSKREDYTOWANIE RZĄDU PARTII DEMOKRATYCZNEJ.

— Ho, ho — zawołałem zdumiony — bardzo ciekawe oświadczenie!

— Oświadczyny — poprawił z naciskiem uczony filatelista. — W ten sposób przecie Truman oświadcza się o rękę miss Ameryki Północnej. A wiesz, jaką otrzyma odpowiedź?

— Wiem — odparłem bez namysłu — będzie to maleńka parafraza słów słodkiej Anieli ze „Ślubów Panieńskich":

„ZNAMY TRUMANÓW, TEN RÓD KROKODYLI,
CO SIĘ TAK CZAI, TAK UKŁADA SNADNIE,
BY ZYSKAĆ UFNOŚĆ I ZDRADZIĆ PO CHWILI..."

— Otóż to — ucieszył się Kazio. — Wydał jegomość USA na łup Wall-Street'u i soldateski, a teraz chce się znowu „wydać" za prezydenta. „Wydanie" to wydaje mi się niemożliwe, mimo aktualnych czułych przemówień, szlachetnych apelów i podniosłych orędzi...

— Pamiętasz — zapytałem — jak to było u Boy'a z tym malarzem, co się tak strasznie mizdrzył do niejakiej Stefanii?

— Naturalnie — odrzekł Kazio, po czym, wyskandowaliśmy obaj chórem:

LECZ JAK PRZYJDZIE CO DO CZEGO,
JAKOŚ NIC NIE BĘDZIE Z TEGO...

E. Tam.

Młodzieży! Łącz się w walce o trwały pokój!

— oto hasło przewodnie światowej konferencji młodzieży pracującej

„Do Warszawy, która odradza się z zadziwiającą szybkością, do nowej Polski, której tempo odbudowy podziwia świat cały, przybyliśmy, by głosić naszą wiarę w przyszłość naszą pewność, że dzięki wspólnym wysiłkom potrafimy stworzyć piękniejsze życie w sprawiedliwszym świecie" —

powiedział w swym zagajającym przemówieniu *Guy de Boisson* — przewodniczący *Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.*

Przedstawiciele 44 krajów zebrali się w Polsce.

Przedstawiciele różnych narodowości, ras, zgodnie obradują.

Młodzież jednoczy swe wysiłki w walce o dobro, o szczęście, o piękniejsze życie. Młodzież jednoczy swe wysiłki w walce o pokój. Bo tylko w warunkach pokojowych może zrealizować swe cele, wywalczyć swe postulaty.

50 milionów młodych zorganizowanych w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — to *wielka, wielka potęga stojąca na straży pokoju.*

50 milionów młodych, zorganizowanych w SFMD rzuca swe wezwanie światu imperializmu, wojny, nędzy: —

— Nie — nie damy się wziąć na lep płytkich frazesów podżegaczy wojennych. Nie! Żądamy prawa do nauki, do pracy, do rozrywki kulturalnej, do wypoczynku, do szczęśliwej, twórczej młodości!

Siły reakcji usiłują propagować nową wojnę. Imperialiści łamią i gwałcą umowy międzynarodowe zawarte w Teheranie, w Jałcie i Poczdamie, zwalczają ruchy demokratyczne i przy pomocy oszukańczego „planu Marshalla" chcą zrabować narodom ich niepodległy byt.

Młodzież krajów objętych planem Marshalla cierpi głód, bądź z powodu klęski bezrobocia, bądź z powodu małych zarobków.

Młodzież Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Vietnamu, Chin, Palestyny z bronią w ręku walczy o pokój, o niepodległość.

W deklaracji ideowej Związku Młodzieży Polskiej czytamy: „Jesteśmy razem z tymi, którzy walczą z uciskiem społecznym, którzy zrywają pęta niewoli i wyzysku, którzy prowadzą niewątpliwie walkę o całkowite wyzwolenie człowieka".

Młodzież polska jest całkowicie świadoma potęgi i siły, której *źródłem jest solidarność międzynarodowa. Międzynarodowa solidarność to broń, która skierowana przeciwko ciemnym masom reakcji i faszyzmu, która stoi na straży sprawy pokoju i sprawiedliwości.*

Młodzi krajów imperializmu patrzą z podziwem na dorobek narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej. Rozmach budownictwa socjalistycznego w ZSRR, wzrost sił krajów demokracji ludowej wzmacnia światowy obóz pokoju i postępu.

Młodzież ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, młodzież krajów demokracji ludowej odbudowuje i rozbudowuje gospodarkę swych krajów w ofiarnym trudzie, z tym samym zapałem, z jakim walczyła o wolność.

Zjednoczona młodzież polska niemałe przed sobą ma zadanie i obowiązki wobec własnego kraju i całego obozu postępu.

Ludowa ojczyzna dała jej możliwość nauki, pracy i odpoczynku, te prawa, o które wciąż walczą ci, których gnębi faszyzm.

Otwarły się wrota szkół, a organizacja powszechna „Służba Polsce" szkoli młodę kadry do pracy w przemyśle i na roli.

To młodzież *winna bić się o większą wydajność pracy w fabryce i na roli,* która jest własnością narodu.

To młodzież *winna przodować w torowaniu dróg nowym, spółdzielczym, zespołowym formom gospodarki rolnej.*

To młodzież *winna się uczyć jak najlepiej, jak najwięcej,* by w przyszłości powiększyć kadry, lekarzy, nauczycieli, profesorów, uczonych polskich.

Nie wolno zapominać o tym, że na nas, na kraje ludzi wolnych, zwrócone są oczy walczących o te zdobycze, które są już naszym udziałem.

A droga, którą kroczy nie jest łatwa, bo jak tow. Wiesław powiedział na zlocie młodzieży w 1946 r. — droga do socjalizmu prowadzi przez walkę. „Gdy kona: ginie świat stary, gdy wali się stary porządek społeczny, a na jego miejsce przychodzi świat nowy, rodzą się nowe stosunki społeczne, to zawsze przemianom towarzyszy walka. Takie są prawa rozwojowe życia".

Irena Tarłowska.

Przemysł włókienniczy wykonuje plan

Przemysł wełniany osiągnął w lipcu nowy sukces, wykonując miesięczny plan produkcji wyrobów gotowych w 101 proc.

Wyniki osiągnięte w przędzalniach są jeszcze lepsze. Plan produkcji przędzalń zgrzebnych wykonany został w 105,6 proc., a przędzalń czesankowych w 108,2 proc.

Przemysł włókien łykowych osiągnął 117 proc. planu w produkcji tkanin lniano-pakulanych.

Przemysł dziewiarski wykonał plan miesięczny w 116 proc (licząc w kilogramach) i w 109 proc. (licząc w sztukach).

W przemyśle włókien sztucznych osiągnięto również poważne sukcesy, wykonując plan produkcji jedwabiu sztucznego w 104,7 proc., włókien ciętych w 125 proc., przędzy „artex" w 114,7 proc., a tomofanu w 108,2 proc.

Przemysł bawełniany, jak już podawaliśmy kilka dni temu, wykonał plan z nadwyżką we wszystkich podstawowych rodzajach produkcji, za wyjątkiem przędzalń cienkoprzędnych.

Wędrówka po Polsce

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

Związek Zawodowy Robotników Portowych w Szczecinie, wespół z Funduszem Wyrównawczym i Szczecińskim Urzędem Morskim przeprowadza akcję remontu mieszkań dla robotników portowych w przeznaczonych na ten cel dzielnicach.

Robotnicy portowi w Szczecinie otrzymali już ok. 130 wyremontowanych mieszkań 2 i 3-izbowych oraz 40 izb pojedyńczych dla kawalerów. Przyznane kredyty w wysokości 57 milionów zł. pozwalają na kontynuowanie tej akcji w szerszym zakresie tak, że w roku 1949 robotnicy otrzymają dalszych 350 mieszkań. Roboty remontowe wykonuje Szczecińska Dyrekcja Odbudowy.

WYSTĘPY „OPERY POLSKICH RZEK" W TEATRZE NA WYSPIE W ŁAZIENKACH

W dniu 8 bm. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach, wobec licznie zgromadzonej publiczności, odbył się występ 88-osobowego zespołu „Opery Polskich Rzek". Zespół ten przybył na tygodniowy pobyt do Warszawy na zakończenie swej artystycznej wędrówki na barce z biegiem Odry od Gliwic do Szczecina.

Na program występów złożyły się: jednoaktowa opera St. Moniuszki p. t. „Flis" oraz obraz baletowy „Wesele Krakowskie" z muzyką Stefaniego.

M-S „KOŚCIUSZKO" ROZPOCZYNA REGULARNĄ SŁUŻBĘ

Z portu gdańskiego wypłynął polski liniowiec transportowy M-S „Kościuszko", kierując się poprzez Amsterdam do Ameryki Południowej.

Statek ten, należący do flotylli GAL po przekazaniu go Polsce, przez pewien czas woził rudę żelazną do Gdańska. Obecnie zabierze z Amsterdamu drobnicę i będzie już regularnie kursował na linii Gdynia — Amsterdam — Southampton — Rio de Janeiro — Buenos Aires — Santiago.

Coraz więcej lekarzy dla wsi!

Akcja stypendialna Ubezpieczalni Społecznej daje dobre wyniki

Pod opieką jednego lekarza domowego znajduje się przeciętnie 3.193 osoby. Stan ten oczywiście dużo lepszy jest w miastach, a znacznie gorszy w ośrodkach wiejskich, gdzie jeden lekarz musi nierzadko obsługiwać cały powiat. Przeciętny obszar rejonu lekarza domowego na wsi wynosi 144 km. kw.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych czyni wysiłki, aby poprawić ten stan rzeczy *przez zapewnienie stałego dopływu nowych sił do lecznictwa ubezpieczeniowego.*

Około 300 studentów korzysta ze stypendiów w instytucjach ubezpieczeniowych, wzamian za które zobowiązuje się po ukończeniu studiów do kilkuletniej praktyki w lecznictwie ubezpieczeniowym. Ponadto młodzi lekarze, specjalizując się w poszczególnych gałęziach medycyny, korzystają ze stypendiów ZUS w wysokości uposażenia starszych asystentów, co również zapewnia dopływ fachowców do lecznictwa społecznego.

Od czasu odzyskania niepodległości stałą troską naszych władz, mających pod swoją opieką zdrowotność społeczeństwa — jest zwiększenie zarówno ilości szpitali, ośrdków zdrowia, prewentoriów i t. p. jak i kadr personelu sanitarnego.

Wojna poczyniła olbrzymie spustoszenia tak wśród niższego personelu służby zdrowia, jak wśród lekarzy. Z drugiej strony zaś państwo nasze ma do odrobienia olbrzymie zaległości przedwojenne — szczególniej jeśli chodzi o opiekę lekarską na wsi, która w razie choroby znała tylko znachora, lub „babkę", powodujących jeśli nie śmierć pacjenta, to jakże często trwałe kalectwo.

Dlatego zwiększenie ilości wiejskich Ośrodków Zdrowia, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, dentystów, położnych, lekarzy i t. p. Jest sprawą wiecznie aktualną dla naszych władz i uwzględniona jest ona szeroko w planie trzyletnim Ministerstwa Zdrowia.

Udogodnienia dla lekarzy, osiedlających się na wsi oraz specjalne stypendia ZUS niewątpliwie przyczynią się również do podniesienia stanu zdrowotnego polskiej wsi.

Wieluń

Tak postępować nie wolno!

Aby ułatwić zakup trzody chlewnej i żywca dla Wojewódzkiej Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych Wydział Rolny Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował w powiecie wieluńskim gminne punkty skupu, czyli t. zw. spędy. Ostatnio zorganizowano taki punkt w Galewicach. Prace organizacyjne napotykały na poważne trudności, gdyż prywatni kupcy wszelkimi siłami starali się by do powstania tego nowego punktu spędów w ogóle nie doszło. Wyłaniające się przeszkody pokonano i w dniu 30 lipca br. na punkcie skupu w Galewicach oferowali rolnicy do sprzedaży 14 świń, 2 krowy, 1 wołu i 2 cielęta. Niestety, zabrakło tam tych, którzy byli najbardziej potrzebni t.zn. przedstawicieli Woj. Spół. Zbytu Produktów Zwierzęcych, mających zgromadzone zwierzęta zakupić. Wieśniacy po całodziennym oczekiwaniu rozjechali się do domów wraz z inwentarzem. Uważamy, że tak niepoważne traktowanie sprawy ułatwia sianie haosu gospodarczego i ułatwia oparty na wyzysku producenta zakup trzody chlewnej przez kupców prywatnych. Pamiętać przy tym należy, że czas w okresie żniwnym jest zbyt drogi dla wieśniaków, by ci mogli sobie pozwolić na stracenie choćby paru godzin bezproduktywnie. Wojewódzka Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych winna udzielić wyjaśnień — co było przyczyną tak poważnego ze strony jej pracowników zaniedbania.

Opoczno

Skuteczna walka M.O. z opojami

W dniu 4 sierpnia sekretarz Sądu Grodzkiego w Opocznie ob. Stańczyk, będąc w stanie nietrzeźwym, ku zgorszeniu mieszkańców zachowywał się nieprzyzwoicie w miejscu publicznym.

Ob. Stańczykiem zaopiekowała się Milicja Obywatelska, która osadziła pijanego w miejscowym areszcie.

Na podstawie dekretu o postępowaniu karnym przeciw pijakom ob. Stańczyk został ukarany w trybie doraźnym grzywną 15 tys. złotych.

Najazd przekupek na Ozorków

Wśród miejscowej ludności coraz częściej słychać słuszne narzekania na zbyt „energiczne" metody, którymi się posługuje łódzka „inicjatywa prywatna", nadjeżdżająca z Łodzi gremialnie rannymi tramwajami i wykupująca błyskawicznie większość produktów, dowożonych przez okolicznych wieśniaków na targ w Ozorkowie. Pastwą łódzkich przekupek padają prawie wszystkie artykuły spożywcze, w szczególności zaś drób, nabiał, warzywa i owoce. W rezultacie ozorkowski świat pracy nie jest w stanie poczynić zakupów, gdyż przekupnie czatują na przyjeżdżających na targ wieśniaków od wczesnego rana.

Zjawisko to przybiera szczególnie na sile w dni targowe. Większość przekupek rekrutuje się z bliższych i dalszych członków rodzin tramwajarzy, korzystających z bezpłatnych i ulgowych przejazdów — wraz z bagażem — tramwajami. W rezultacie — robotnicy Ozorkowscy są pozbawieni możliwości zaopatrzenia się na rynku po godziwej cenie w produkty spożywcze, a przepełnione skrzyniami z drobiem, owocami itp. tramwaje nie są w stanie pomieścić pasażerów.

Wskazane było by, aby odpowiednie czynniki nie wyłączając i Związku Tramwajarzy — zainteresowały się tą sprawą.

Końskie

Pierwsza Spółdzielnia Chłopska „Ziołolek"

W powiecie koneckim podobnie jak w innych częściach kraju rośnie duża ilość ziół lekarskich, które dotychczas w przeważającej części marnowały się, gdyż rolnicy nie zdawali sobie sprawy z korzyści jakie można osiągnąć zbierając te rośliny.

W ubiegłym roku z inicjatywy Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Końskich powstała Spółdzielnia „Ziołolek", która zajmuje się skupem ziół, a w przyszłości ma również zająć się przetwórstwem. Spółdzielnia posiada perspektywy dobrego rozwoju, gdyż gleby tutejsze szczególnie nadają się pod uprawę roślin lekarskich. Już obecnie Gminne Spółdzielnie Sam. Chł. **zaplanowały około 10 ha waleriany.**

Spółdzielnia liczy 67 członków, przeważnie drobnych rolników, którzy przez uprawę ziół lekarskich poważnie podniosą rentówność swych gospodarstw.

W tym roku Spółdzielnia rozprowadziła nasiona i sadzonki około 26 rozmaitych gatunków ziół: ruty, tymianku, lawendy, kozioratki, arcydzięgielku i belladonny, na łączną sumę 66 tys. zł.

Spółzielnia „Ziołolek" planuje, jak powiedzieliśmy, uruchomienie przetwórni ziół. Jak wiadomo, większość tych przetwórni znajduje się w rękach prywatnych przedsiębiorców. Oni to dyktują ceny na surowiec i fabrykaty, ciągnąc poważne zyski. Jednakże uruchomienie przetwórni wymaga wielkich wkładów i prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku uda się zdobyć kredyty na ten cel.

Prowadzone są pertraktacje z Wydziałem Oświaty Rolniczej przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi o przekazanie resztówki Giełzów położonej blisko stacji kolejowej Białaczew, na ośrodek produkcji nasion i sadzonek roślin lekarskich.

W resztówce tej zamierza się urządzić również szkołę zielarską dla kształcenia nowych kadr fachowców w tej dziedzinie. **Byłaby to druga szkoła tego typu w Polsce, gdyż jedyna dotąd szkoła zielarska znajduje się w Piekarach pod Krakowem.**

Poza tym „Ziołolek" ma pod swą opieką plantację juki i asklepiasu (arsclepias siriaca).

Jest to jedyna w swoim rodzaju plantacja roślin włóknistych przyczym z asklepiasu otrzymuje się alkohol i kauczuk, a z niektórych jego odmian produkuje się perfumy. Powiatowa Rada Narodowa w Końskich wyasygnowała dla Spółdzielni 100 tys. zł. Pieczę naukową nad plantacjami obejmuje Instytut Rolniczy w Puławach.

PCH ukróciła „pasek kartoflany"

Cena młodych ziemniaków na rynku w Końskich wynosiła od 25 do 30 zł., zaś starych ziemniaków dochodziła do 20 zł. za 1 kg.

I kto wie, czy na rynku w Końskich ziemniaki nie byłyby w dalszym ciągu towarem luksusowym, gdyby nie inicjatywa miejscowej Państwowej Centrali Handlowej, która się tą sprawą zainteresowała i w końcu lipca rzuciła na rynek w Końskich wielkie ilości młodych ziemniaków w cenie po 12 zł. za 1 kg.

Obecnie cena ziemniaków spadła do 9 zł za 1 kg.

Paskarze i kombinatorzy — musieli znacznie obniżyć ceny!

Stały Czytelnik

Przygody Jasia Wiercipięty



Za wysoko — Urżniemy — Za nisko! — Teraz dobrze!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-5? Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ŻABUSIA" G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkówna, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Siódma zasłona"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Kobieta sama"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24"
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
POLONIA — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30. 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni"
godz. 17.30, 20. w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Wakacje"
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Młodość Maksyma"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Kwiat miłości"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
TĘCZA — „Dragonwyck"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 15, 17.30 20, w niedz. 12.30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

Nasi kolarze nie mieli po co jechać

Kolarski mistrz świata Reg Harris (Anglia) sprawił swym rodakom bolesny zawód. Złoty medal w sprincie uciekł Anglikowi sprzed nosa, a zprzątnął mu go Włoch Ghella, zwyciężając w finale dwukrotnie Anglika w czasach 12 sekund na ostatnich 200 metrach.

W wyścigu drużynowym do finału zakwalifikowały się drużyny Francji, Włoch, Anglii i Urugwaju, które zajęły miejsca według tej kolejności. Drużyna Urugwaju w półfinale miała wyjątkowo słaby czas 6:03,0 minuty (!).

W finale zespół francuski miał czas 4:57,8 minut.

Przeglądając czasy uzyskane w Londynie przez obecną ekstraklasę kolarzy amatorów, musimy stwierdzić, że torowcy nasi zarówno Bek jak i Kupczak nie odegraliby żadnej poważniejszej roli na Olimpiadzie. W biegu drużynowym również nie zajęlibyśmy punktowanego miejsca. Najlepszy czas (4:45,5 m.) w tej konkurencji miał zespół francuski w półfinale, w którym wyeliminował zespół W. Brytanii



OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Piękne zwycięstwo Polaka

Antkiewicz zwycięża Murzyna peruwiańskiego Garcię
Szymura pomimo zwycięstwa nie zachwycił

Londyn, 11.8.

Drugie spotkanie naszego pięściarza Antkiewicza przyniosło nam wczoraj duży sukces. Antkiewicz spotkał się w drugiej rundzie z groźnym Murzynem peruwiańskim Garcią i po pięknej, stojącej na wysokim poziomie walce zwyciężył go na punkty.

Garcia, jak oświadczył po walce Antkiewicz, był przeciwnikiem trudnym, dysponującym doskonałymi lewymi prostymi. Pomimo tego Murzyn dwukrotnie zapoznawał się z deskami ringu do dwóch. Zwycięstwo Polaka widownia przyjęła długo niemilknącymi brawami.

Trzeci dzień turnieju bokserskiego w Londynie rozpoczęły walki w wadze półciężkiej. Z Polaków startował Szymura, który spotkał się z Hindusem Joahimem. Wygrał na punkty Polak.

Walka Szymury z Joahimem (Indie) stała na ogół na słabym poziomie. Hindus niższy od Polaka, lecz bardziej krępy nie reprezentował wysokiej klasy.

W pierwszym starciu Szymura jest stale w ataku. Hindus jest w defenzywie, bijąc jedynie rzadko lewymy sierpowym. Obaj zawodnicy wpadają stale w klincze. Starcie kończy się lekką przewagą Szymury. Drugą rundę rozpoczyna Polak atakami lewym prostym. Hindus dąży do zwarcia, w którym stale przytrzymuje Polaka. Szymura nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans a poza tym sygnalizuje ciosy i jest zbyt powolny. Trafia on jednak więcej. W trzeciej rundzie walka jest w dalszym ciągu chaotyczna i na niskim poziomie. Szymura stara się prowadzić walkę na dystans w dalszym ciągu częściej trafia i zapewnia sobie zdecydowane zwycięstwo na punkty. Polak mimo wyraźnej wygranej stoczył b. słabą walkę. Nie mógł sobie poradzić z walczącym chaotycznie i nieczysto Hindusem. Był ponadto zbyt powolny i na tle słabego przeciwnika forma jego nie zachwyciła. W środę 11 bm. Szymura spotka się z murzynem Quitonem z Porto Rico.

Sensacją trzeciego dnia turnieju była porażka mistrza Europy w wadze półciężkiej Holendra Quentenmeyera, z Argentyńczykiem Cia

Dzięki czystce jaka przeprowadzana jest codziennie wśród sędziów, sędziowanie jest coraz lepsze. Dotychczas wycofano ponad 20-tu arbitrów.



SZYMURA I ANTKIEWICZ — wczorajsi zwycięzcy.

Szermierze polscy walczą dalej

Pierwsza runda eliminacyjnego turnieju szermierczego w szabli w konkurencji drużynowej rozegrana została w 6-ciu grupach z których po 2 zespoły zakwalifikowały się do następnej rundy. Drużyna polska walczyła w grupie trzeciej razem z Belgią i Turcją. Polska zwyciężyła Turcję w stosunku 11:5 i wobec porażki Turcji z Belgią w stosunku 2:9 obie zwycięskie drużyny Polska i Belgia zakwalifikowały się do drugiej rundy turnieju.

Losowanie drugiej rundy turnieju przyniosło następujące zestawienie czterech grup:

I grupa: Belgia, Egipt, Węgry.

II grupa: Anglia, USA, Włochy.

III grupa: Argentyna, Czechosłowacja, Holandia.

IV grupa: Polska, Francja, Austria.

Z każdej grupy odpada 1 drużyna. Pozostałe 8 zespołów wchodzi do półfinału.

JUŻ JADĄ...

Polska na drugim miejscu za Czechosłowacją

Praga. (Obsł. wł.) — W Żlinie rozpoczęły się 7-dniowe zawody motocyklowe, z których 3 rozegrane będą na terenie Czechosłowacji, 3 dni zaś na terenie Polski. W zawodach uczestniczy rekordowa ilość — 209 zawodników.

Drugi dzień międzynarodowego „Maratonu" motocyklowego przyniósł liczne wypadki na trasie i wiele punktów karnych uczestnikom. Węgier Kralik uległ złamaniu nogi, poważnych kontuzji doznali Czesi Hradek i Doleżal, z Polaków w szpitalu znajdują się Gargul i Cieszkowski, który doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja 0 pkt karnych przed Polską 13 p. kar., Włochami ponad 170 p. kar., Węgrami 400 p. kar. Bez punktów karnych jedzie 29 zawodników w tym 2 Polaków: Urbaniak, Jankowski, Brun i Dąbrowski.

Dziwolągi z za Oceanu

Sport amerykański na usługach zblazowanych bankierów z „Wall-street"

Podczas mego widzenia się z Czesławem Kucharskim, fundatorem pięknych nagród na doroczny, klasyczny wyścig kolarski im. ś.p. Jaskólskiego, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dn. 15 bm. na trasie Łódź—Piotrków — Tomaszów — Łódź — długo rozmawialiśmy na temat sportowców amerykańskich polskiego pochodzenia.

Okazuje się, że w sporcie amerykańskim grają oni nieraz pierwsze skrzypce. Odnosi to się przede wszystkim do zapaśników.

GWIAZDA TALUNA GAŚNIE

Sport zapaśniczy w Ameryce cieszy się nie mniejszą prawie popularnością od boksu. Oczywiście mowa tu jest tylko o zapaśnictwie zawodowym.

Pamiętacie zapewne jeszcze wszyscy Taluna, olbrzyma wileńskiego, który wkrótce po Chmielewskim wyjechał za namową Cyganiewicza do Stanów Zjednoczonych i początkowo odnosił wiele sukcesów.

Obecnie gwiazda Taluna w Ameryce mocno przybladła, ale jest on jeszcze wciąż cenionym przez menagerów a ostatnio walczył nawet z samym Carnerą, który po niepowodzeniach w ringu przeniósł się na matę. Talun, niestety, walkę przegrał. Walka tych dwóch olbrzymów, z których każdy ważył ponad 100 kg i liczył ponad 2 metry wzrostu w Ameryce wzbudziła duże zainteresowanie.

CHŁOPAK Z TARNOWA — KRAUZE PODTRZYMUJE TRADYCJE CYGANIEWICZÓW

W chwili obecnej w zapaśnictwie amerykańskim wybija się Polak, Karol Krauze, który przywędrował za ocean z Tarnowa. Krauze, jak mówi nam Kucharski, „leje w Ameryce wszystkich na łeb i szyję". Walczy on obecnie oczywiście jako zawodowiec. Obok niego wybija się również młody olbrzym Władysław Kowalewski. Kowalewski jest jeszcze wyższy od Taluna, ale za to jest bardzo szczupły, tak, że przypomina bardzo pająka.

Pomysły amerykańskich menagerów ekscentrycznością biją często najbardziej wyśrubowane rekordy światowe.

Posłuchajcie!

ZOSIA BURSKA — KOLEKCJONERKA „SKALPÓW"

W Ameryce walki wolno - amerykańskie, które swą brutalnością biły dotychczas wszystkie tego rodzaju publiczne widowiska, przestały już pasjonować publiczność amerykańską. Zblazowani giełdziarze z „Waal Street" zapragnęli innej rozrywki.

Dolar w Ameryce rządzi wszystkim, a więc i sportem. Menagerzy wpadli więc na nowy pomysł i wymyślili amerykańskie walki parami. Na macie walczy jednocześnie 4 zapaśników, a publiczność — jak mówi śmiejąc się nasz rozmówca — musi stać za... drzwiami.

Amerykanie lubują się również w walkach kobiet (!) W tej „specjalności" niepokonaną jest Polka Zosia Burska, której mieszkanie zdobi wiele „skalpów" jej przeciwniczek.

POLACY DOBRZE GRAJĄ W TENISA I KRĘGLE

Niejednego zapewne zadziwi, że w Hamtranck najlepszymi tenisistami są Polacy. Na licznych turniejach i to w obsadzie nie byle jakiej odnoszą oni wiele sukcesów, bijąc nieraz czołowe rakiety USA.

Do najlepszych zaliczają się Kowalewski, Hetzek, Borowski i Peszyński.

Wiele sukcesów odnoszą również Polacy w rozpowszechnionym bardzo w Ameryce sporcie kręglarskim. W kolarstwie natomiast o Polakach mało słychać. (kr.)

W gronie czołowych lekkoatletek
rozwijać będzie swój talent Łodożyńska

W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie odbędzie się w czasie od 21 sierpnia do 13 września br. kobiecy obóz treningowo-wyszkoleniowy, który będzie miał na celu trening przygotowawczy kadry reprezentacyjnej do Igrzysk Bałkańskich (16—19 września), przeszkolenie przodowniczek lekkiej atletyki oraz sprawdzenie i trenowanie nowych talentów.

Trenerami na obozie będą: Gąssowski i Wachałowski. Głównym kierownikiem — sekretarka PZLA I. Matzke. Na obóz powołano następujące zawodniczki:

Śląsk — Pankówna, Piwowarówna, Wieczorkówna, Wajsowna E., Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska Gembolisówna, Szczędzielówna, Bregulanka, Hejducka, Szwarcówna, Pajerowa;

Łódź — Kucharkówna, Legówna, Płócienniczak, Słomczewska, Peskówna, Moderówna, Wajs-Marcinkiewicz, **Łodożyńska**, Nowakowa;

Radom — Kusiówna;

Warszawa — Christensen, Pokora, Sienkiewicz, Dobrzańska, Raszko;

Poznań — Cieślikówna, Dobrowolska, Lesznerówna, Kamińska, Czerwińska, Kowalska, Pytlakówna, Adamska, Białecka;

Olsztyn — Izwicka;

Gdańsk — Brockówna;

Kraków — Gorzkowska, Janiszewska, Borowiec, Stachowicz, Legutko, Mitan, Wolańska Bulżanka, Bulżanka II, Konikówna, Klimowska;

Toruń — Sinoradzka;

Grudziądz — Gburkówna, Gościniakówna;

Bydgoszcz — Orsztynowi;

Wrocław — Babinkówna, Flakowicz, Michalska, Paszkówna, Raczewska, Wilhelmi Stępowska, Pogorzelska;

Lublin — Gutkowska;

Puławy — Borkowska — Piotrowska;

Z okr. białostockiego — Wielgat Helena.

Zarządy OZLA upoważnione są do uzupełniania swymi kandydatkami z kadr najmłodszych — obiecujących, na miejsce tych, które nie będą mogły wziąć udziału w obozie.

Sędzia radziecki prowadzić będzie mecz Polska-Jugosławia

Bawiący na olimpiadzie przedstawiciele Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej uzgodnili z wiceprezesem PZPN inż. Przeworskim, że międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Jugosławia Polska, które rozegrane zostanie 25 bm. w Warszawie, prowadzić będzie sędzia radziecki. Do meczu tego Jugosłowianie wystąpią w swym najsilniejszym składzie.

D 023537